ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 326
Środa 16 Listopada 1938
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Watykan przeciw rasizmowi

Potępienie pogromów w „Trzeciej" Rzeszy

Korespondent „Kuriera Warszawskiego" z Rzymu donosi:

„Przepisy prawne, ustanowione przez rząd włoski w przedmiocie wykonania polityki rasowej, wywołały reakcję Watykanu, który za pośrednictwem „Osservatore Romano" oświetla nowe normy prawne z punktu widzenia doktryny katolickiej.

Organ watykański wyraża zastrzeżenie co do 2-ch postanowień rządu włoskiego, a mianowicie — co do zakazu zawierania związków małżeńskich między ludźmi rasy włoskiej i niearyjskiej oraz zakazu małżeństw urzędników i urzędniczek państwowych z cudzoziemcami.

W pierwszym wypadku Kościół Katolicki wielokrotnie może odradzać zawierania małżeństwa, zakazać go jednak nie może. Tak samo i w drugim wypadku: duchownemu katolickiemu nie wolno udzielać sakramentu małżeństwa, tylko wówczas, jeśli istnieje t. zw. przeszkoda rozrywająca. Jeśli jednak dwoje katolików odmiennej narodowości pragnie zawrzeć związek małżeński i nie natrafiają na przeszkody kanoniczne, to nikt nie może im z katolickiego punktu widzenia tego zabronić.

„Osservatore Romano" wskazuje następnie na sprzeczność, istniejącą między nowymi prawami rasowymi, a postanowieniami konkordatu z roku 1929 oraz wyraża ubolewanie, że ostrzeżenia, wyrażone w odręcznych pismach Ojca św. do króla Wiktora Emanuela i do Mussoliniego, nie zostały wysłuchane całkowicie...

Z kół, zbliżonych do Watykanu, informują, że nie należy oczekiwać potępienia przez Stolicę Apostolską, włoskiej polityki rasowej, natomiast Watykan śledzi z głębokim smutkiem rozwój i następstwa wybujałego rasizmu niemieckiego. Ostatnio organizowane pogromy żydowskie w Berlinie i Wiedniu oraz nałożona na Żydów miliardowa kontrybucja z tytułu rzekomej ich winy w zbrodni Grynszpana, traktowane są przez Stolicę Apostolską bardzo surowo, jako niegodne chrześcijan i nieludzkie".

Walka o rzekę Jang-Tse

Chińskie natarcie na Kanton

Komunikat dowództwa chińskiego donosi, że główny wysiłek Japończyków na froncie centralnym, skierowany jest na południe, co doprowadziło **do walnej bitwy w rejonie Ju-Diou.** Wobec wielkiej przewagi technicznej przeciwnika, Chińczycy zmuszeni byli do cofnięcia się na nowe pozycje.

Ofenzywa japońska na froncie Hankou wspierana jest przez japońską flotę wojenną na Jang-Tse, składającą się z 10 okrętów bojowych i 30 ścigaczy.

W okolicy Wuhan działają partyzanci chińscy, opóźniając rozwój ofenzywy japońskiej. (ATE.)

NATARCIE NA KANTON

Według doniesień chińskich, na froncie kantońskim trwają uporczywe walki. Rozwój ofenzywy chińskiej hamowany jest przez obecność na rzece Perłowej licznych okrętów japońskich, ściągniętych tu z kilku portów południowego wybrzeża chińskiego.

Główne siły chińskie posuwają się po zajęciu m. Czensun w kierunku na Kanton. Zmotoryzowana kolumna japońska, która usiłowała wstrzymać natarcie Chińczyków, ZOSTAŁA ZMUSZONA DO ODWROTU. Lotnictwo japońskie zbombardowało m. Sihoy w pobliżu Kantonu. Według dotychczasowych obliczeń liczba ofiar przekracza 300 osób. (ATE.)

POSTĘPY PARTYZANCKIE

Z prowincji Szantung komunikują, że działający tu partyzanci chińscy zajęli m. Lidżow, będące ważnym ośrodkiem administracyjnym i strategicznym. (ATE.)

WU - PEI - FU ZNÓW NA WIDOWNI

Marszałek Wu-Pei-Fu, jeden z najstarszych działaczy wojskowych wystosował apel do generałów Jen - -Si - Szana i Li - Tsung - Jena, a także do innych dowódców wojsk chińskich, by zawiesili działania wojenne i przystąpili do dzieła „zjednoczenia narodowego Chin" (?) pod innym kierownictwem. (PAT.)

Inwalidzi wielkiej wojny



W rocznicę zawieszenia broni w Paryżu: Prezydent Republiki Francuskiej Lebrun pozdrawia inwalidów wielkiej wojny, zebranych w pobliżu Łuku Tryumfalnego.

Po zgonie Ataturka

Uroczystości żałobne

Wielkie zgromadzenie narodowe uchwaliło kredyty w kwocie pół miliona funtów tureckich na wydatki, związane z uroczystym pogrzebem prezydenta Kemala Ataturka. 31 najwybitniejszych osobistości tureckich wygłosiło przemówienia, składając hołd pamięci zmarłego.

W dniach 16 — 18 b. m. trumna ze zwłokami Kemala Ataturka będzie wystawiona w Stambule na widok publiczny. Dn. 19 b. m. rano zwłoki zmarłego prezydenta zostaną przewiezione na lawecie na pokład torpedowca a następnie na pokład krążownika „Yavuz".

W eksportacji wezmą udział wojska wszystkich rodzajów broni — członkowie Rządu, partii rządzącej, korpus konsularny, harcerze oraz młodzież szkolna i akademicka.

W chwili odpływania krążownika „Yavuz", nastąpi artyleryjska salwa honorowa — 101 strzałów. Krążownik będzie eksportowany przez flotę wojenną turecką oraz zagraniczne okręty wojenne, znajdujące się w porcie Stambułu. — Krążownik przewiezie zwłoki Kemala Ataturka do Izmiru (dawniej Smyrna), gdzie również z honorami wojskowymi trumna specjalnym pociągiem zostanie przewieziona do Ankary. (PAT.).

Hitleryzacja Słowacji

„Kurier Warszawski" donosi z Pragi: Osoby, przybyłe ze Słowacji, opowiadają, że Słowacja reorganizuje się zupełnie na wzór „Trzeciej" Rzeszy i stanowi już dziś państwo autorytatywne. — Wszystkie partie zostały rozwiązane i wcielone do partii ludowej Hlinki. Z urzędów i instytucji publicznych wydala się Czechów i Rusinów, a przyjmuje się tylko Słowaków, przede wszystkim — dawnych Hlinkowców. Ludność, zwłaszcza w miastach, pozdrawia się pozdrowieniem hitlerowskim.

Narady przedstawicieli stronnictw

czeskich i słowackich

Rozmowy pomiędzy przedstawicielami stronnictw czeskich i słowackich zostały zakończone w późnych godzinach poniedziałkowych. Omówiono zasadnicze punkty w ogólnych zarysach. Projekt ustalony ostatecznie zostanie następnie przekazany Rządowi, który go po zbadaniu przedłoży parlamentowi.

Wynik rozmów poniedziałkowych da się streścić w ten sposób, że co do stanowiska prawnego Słowacji osiągnięto już zasadnicze porozumienie. Sprawy wyboru prezydenta, a zwłaszcza osoby kandydata na prezydenta, nie poruszano w czasie rozmów. Definitywna decyzja w tej sprawie zapadnie dopiero po załatwieniu problemu słowackiego. (ATE).

Przeciw dekretom

min. Reynaud

Prezydium grupy parlamentarnej socjalistów uchwaliło rezolucję głoszącą m. in., że grupa **„nie może aprobować nowej polityki zapoczątkowanej ostatnimi dekretami".** Uchwała twierdzi, iż dekrety te spowodują drożyznę, zmniejszoną konsumcję i pogłębią kryzys gospodarczy. Uchwała socjalistów domaga się w konkluzji niezwłocznego zwołania parlamentu. (PAT)

Po tygodniu odprężenia

znów gorąco w Palestynie

Po stosunkowo spokojnym tygodniu ubiegłym tydzień bieżący rozpoczął się nowymi krwawymi incydentami na terytorium Palestyny.

W Jerozolimie powstańcy arabscy usiłowali dokonać zamachu na życie Frahmi Naszaszibi, bratanka przewódcy Partii Umiarkowanej.

W Haifie Arabowie ostrzelali autobus, raniąc w nim trzech Żydów. Zaalarmowana strzałami policja przybyła na miejsce i otoczyła dom, z którego padły strzały.— Jak się okazało, zabarykadowało się tam 5-ciu powstańców. W czasie walki z policją dwóch z nich zginęło, jeden został wzięty do niewoli, a dwóch zdołało zbiec.

Również w Haifie kilkoma strzałami rewolwerowymi zabito studenta Żyda. W Gaza powstańcy zabili pewnego Araba. W Galilei w czasie walki pomiędzy oddziałami wojskowymi a powstańcami zginęło 3-ch powstańców. Reszta walczących tam Arabów musiała się wycofać i przekroczyć granicę.

⁂

Podczas masowych rewizyj dokonywanych obecnie w całej Palestynie przez wojsko angielskie odbierane są również znaczniejsze zapasy żywności, by nie mogły być rekwirowane przez powstańców. Wywołało to nową falę emigracji ze wsi do miast. (PAT.).

Stany Zjednoczone

wobec represyj antyżydowskich w Rzeszy

Według wiadomości z Waszyngtonu został tam zawezwany ambasador amerykański w Niemczech. Pozostaje to w związku z rosnącym zainteresowaniem Ameryki losem Żydów niemieckich.

Przeciw ostatniej fazie prześladowań wypowiedziało się ostro wielu wybitnych polityków amerykańskich, jak b. prezydent Hoover, minister spraw wewn. Ickes, b. gubernator Landon, Al. Smith, Dewey.

Ambasador Wilson omawiać ma sytuację Żydów i możliwości emigracyjne, stosunki handlowe Niemiec z innymi krajami, ekspansję hitleryzmu w krajach zamorskich, niemieckie postulaty kolonialne.

Krążą pogłoski, że ambasador Wilson w St. Zjednoczonych przedłuży swój pobyt w kraju i nie wróci, jeśli przedłużą się represje antyżydowskie.

Zniesienie cenzury listów

Wprowadzona na krótko przed ogłoszeniem mobilizacji cenzura listów obowiązująca na terytorium całej Czechosłowacji, została skasowana rozporządzeniem, wchodzącym w życie z chwilą jego ogłoszenia. (ATE).

Oznaka oziębienia stosunków

Praskie ministerium spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerium spraw zagranicznych wydało zarządzenie, postanawiające, że również od obywateli francuskich, szwedzkich i belgijskich, udających się do Czechosłowacji wymagane będą wizy wjazdowe, wystawiane przez czechosłowackie placówki konsularne.

Ze strony urzędowej podkreśla się, że zarządzenie to pozostaje w związku z postanowieniami Rządów francuskiego, belgijskiego i szwedzkiego, wprowadzającymi obowiązek wiz wobec obywateli czechosłowackich, udających się na ich terytoria.

Zaznaczyć należy, że do ostatnich czasów obywatele czechosłowaccy na podstawie zasady wzajemności, zwolnieni byli do obowiązku uzyskiwania wiz przy wjeździe do wielu krajów zachodnio-europejskich. (PAT.).

Nowa katastrofa lotnicza

W poniedziałek o godz. 19-tej wydarzyła się katastrofa samolotu komunikacyjnego, kursującego na linii Berlin — Amsterdam. Katastrofa wydarzyła się pomiędzy miastem Amsterdam a lotniskiem Schiphol. Na pokładzie samolotu znajdowało się 14 pasażerów i 4-ch członków obsługi. Jak dotychczas wiadomo 5 osób poniosło śmierć, zaś rodzina złożona z 3-ch osób, steward i pilot ocaleli. Los pozostałych pasażerów po większej części Anglików i Niemców nie jest dotychczas znany. (ATE).

Na Litwie

Prezydent Smetona zatwierdził pełniącego dotychczas obowiązki ministra spraw zagranicznych Litwy Staszisa Lozarajtisa, jako ministra spraw zagranicznych.

(PAT.).

Polityka Francji na rozdrożu

Min. Reynaud nikogo nie zadowolił

PARYŻ (PAT). — Ostatnia niedziela, jak również obrady poszczególnych kongresów partyjnych, przyniosły szereg oświadczeń czołowych polityków francuskich na temat polityki zagranicznej. Oświadczenia te przeważnie podejmowały popularne obecnie we Francji hasło polityki imperialnej i łączącą się konsekwentnie z tym hasłem sprawę rewizji zobowiązeń europejskich Francji.

Deputowany prawicowy p. Montigny oświadczył, iż należy odsunąć od Francji ryzyko, jakie w sobie noszą pakty, zawarte przez nią, czy to w ramach Ligi Narodów, czy w ramach koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa. **Mówca wzywał specjalnie do zerwania więzów łączących Francję z Sowietami. Należy pakt ten wypowiedzieć jak najprędzej, jak tylko to będzie możliwe.**

Kongres partii centrowej Alliance Democratique w deklaracji ideowej uchwalił, iż w polityce zagranicznej **„Francja powinna poddać rewizji wszystkie pakty, które grożą wciągnięciem jej w konflikty, gdzie nie są bezpośrednio zaangażowane jej żywotne interesy".**

Przewódca tego stronnictwa p. Flandin w mowie, zamykającej obrady kongresu, w następujący sposób sformułował nowy program polityki zagranicznej Francji: „Zawsze stałem na stanowisku iż Francja winna być wszędzie obecna, lecz winna zachować sobie całkowitą swobodę działania. **Jeśli faktyczne konflikty są nie do uniknięcia na terenie Europy Środkowej i Wschodniej, to — zdaniem p. Flandina — o ile Francja nie będzie w nich interweniować, to tylko na tym zyska i umocni się przez fakt. że inni osłabią się przez wojnę. Francja poza swymi ufortyfikowanymi granicami nie potrzebuje niczego się obawiać.** Po załamaniu się Ligi Narodów, zadanie jej nie polega na odgrywaniu roli żandarma w Europie. Życiowe interesy Francji leżą obecnie w jej imperium kolonialnym".

PARYŻ, (PAT). — **Coraz bardziej uwydatnia się cały ciężar komplikacyj politycznych i parlamentarnych, przez jakie będzie musiał przejść w najbliższym czasie Rząd Daladier, a specjalnie minister finansów Reynaud, by zrealizować nakreślony program finansowy.**

Nowy program ministra Reynaud spotkał się z bardzo chłodnym przyjęciem większości grup parlamentarnych, z których żadna w przededniu wyborów roku 1940 nie chce przyjąć odpowiedzialności lub nawet podzielić się odpowiedzialnością za ciężary, nałożone na społeczeństwo. *Prawica wyraźnie obawia się, by powodzenie planu finansowego min. Reynaud nie ocaliło pod względem politycznym Frontu Ludowego w przyszłych wyborach.* Lewica w przewidywaniu przyszłej akcji wyborczej zamierza zrzucić na Rząd Daladier całą odpowiedzialność, a tym samym uchylić się od odpowiedzialności za własne błędy. Specjalista od zagadnień finansowych prawicy konserwatywnej spod znaku Louis Marina, deputowany Józef Denais, w czasie obrad kongresu swego stronnictwa ustosunkował się wyraźnie negatywnie do projektów min. Reynaud. Prawica w widoczny sposób wychodzi z założenia, że odbudowa francuskiej sytuacji finansowej może dokonać się tylko w ramach całkowitej reformy politycznej.

Jeden z wybitnych publicystów prawicy, naczelny redaktor „Le Jour — Echo de Paris" p. Balby, zarzuca ze swej strony ministrowi Reynaud, iż przedstawiając bilans sytuacji finansowej kraju, nie wskazał na właściwych winowajców obecnego stanu rzeczy — na socjalistów i komunistów. Publicysta uzależnia poparcie nowego programu finansowego przez prawicę od spełnienia przez Rząd postulatów politycznych, przedstawionych swego czasu przez przewódcę organizacji narodowej b. kombatantów p. Pichota. Publicysta prawicowy w widoczny sposób nie może zapomnieć ministrowi Reynaud jego spółdziałania politycznego z Frontem Ludowym na terenie polityki zagranicznej w czasie ostatnich wydarzeń międzynarodowych

Przesilenie rządowe w Bułgarii

SOFIA (PAT). — AGENCJA REUTERA DONOSI IŻ RZĄD BUŁGARSKI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

SOFIA (PAT). — KRÓL POWIERZYŁ KIOSSEIWANOWOWI TWORZENIE NOWEGO RZĄDU. KIOSSEIWANOW UFORMOWAŁ NOWY GABINET, DO KTÓREGO WESZŁO 6 NOWYCH MINISTRÓW.

Chamberlain o koloniach

LONDYN, (PAT). Premeir Chamberlain w odpowiedzi na pytanie zadane mu w Izbie Gmin w sprawie zagadnienia kolonialnego przypomniał deklarację Baldwina z dn. 18 grudnia 1935 r., głoszącą, iż nie może być mowy o przekazaniu brytyjskich kolonij lub terytoriów mandatowych bez należytego uwzględnienia interesów wszystkich odłamów ludności, zamieszkującej wspomniane tetrytoria. Premier Chamberlain oświadczył dalej, że Rząd brytyjski nie poweźmie żadnej decyzji w tej sprawie przed wyczerpującym jej omówieniem przez parlament.

Mowa Edena

LONDYN, (PAT). Minister Eden wygłosił w Londynie przemówienie, w którym, poruszając zagadnienia polityki zagranicznej, mówił o konieczności przywrócenia poszanowania zobowiązań międzynarodowych, o wzmocnieniu obrony narodowej i o konieczności porozumienia się partii politycznych co do wielkich zagadnień, wobec których stoi naród angielski nie tylko w dziedzinie polityki zagranicznej i obrony, ale również i w sprawie zagadnień polityki wewnętrznej.

Katastrofa na kopalni

Zabity robotnik

Na szybie kopalni „Łagiewniki" wskutek załamania się filaru zasypanych zostało trzech robotników. Po usunięciu gruzów wydobyto na powierzchnię ciężko rannego Józefa Kolebę z Łagiewnik, który przewieziony do szpitala zmarł w następstwie odniesionych ran. Dwaj inni robotnicy wyszli z wypadku bez szwanku.

W płonącej taksówce

Z Poznania donoszą: W poniedziałek po południu zderzyła się na ul. Dąbrowskiego taksówka z wozem tramwajowym. Nastąpił wybuch benzyny, a samochód ogarnęły momentalnie płomienie. Przechodnie i obsługa tramwajowa pośpieszyli z pomocą pasażerom, którzy daremnie usiłowali wydostać się z ognia, wydobywając z trudem ciężko poparzonych: Jakuba Freysa, jego siostrę Salomeę i Mariana Matuszewskiego. Pogotowie Ratunkowe odwiozło poparzonych do szpitala. Stan ofiar jest ciężki.

Uroczystość 20-lecia Niepodległości w Ćmielowie

Dnia 20-go listopada o godz. 10-tej w Ćmielowie na Rynku odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych w walce o Niepodległość i Sprawiedliwość Społeczną.

Pomnik został ufundowany przez Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych i Zw. Robotników Chemicznych w Ćmielowie.

W uroczystości wezmą udział oprócz miejscowych i Ostrowieckich organizacji, delegacje Kół Stowarzyszenia ze sztandarami.

Wiadomości z całej Polski

SAMOBÓJSTWO STARCA.

W miejscowości Huta pod Zblewem, pow. starogardzki, popełnił samobójstwo 72-letni Zaturski, wieszając się na klamce u drzwi. Denat zamieszkiwał u swej zamężnej córki. Powód samobójstwa jest nieznany. Prawdopodobnie starzec targnął się na życie w przystępie rozstroju nerwowego.

ŚMIERTELNY WYPADEK.

W Okoninie, pow. grudziądzki, podczas ustawienia młockarni w zagrodzie rolnika Franciszka Tomaszewskiego maszyna przygniotła 21-letniego robotnika Konrada Kręckiego tak nieszczęśliwie, że doznał on pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

POŻAR.

Podczas młócenia zboża powstał w Dąbrówce, pow. starogardzki, pożar w zabudowaniach Schreibera. Spłonęła doszczętnie stodoła z całym tegorocznym zbiorem. Straty nie zostały ustalone, są jednak bardzo duże. Budynki były ubezpieczone.

SAMOBÓJSTWO.

W lasku w pobliżu wodociągów miejskich miasta Kartuz znaleziono wiszące na drzewie zwłoki Jana Pazdyka. Policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia przyczyny tragicznego kroku.

ZABRAŁ CHŁOPCU ROWER.

Na jadącego na rowerze szosą z Grabowa do Morzeszczyna (powiat tczewski), 14-letniego chłopca Berenda napadł jakiś osobnik, który pod groźbą rewolweru zabrał chłopcu rower. Chłopiec powiadomił policję, jednak napastnika dotychczas jeszcze nie ujęto.

WYKRYCIE SZAJKI KIESZONKOWCÓW.

Władze policyjne w Łodzi dzięki policji kobiecej wykryły niezwykle zuchwałą szajkę młodocianych złodziei kieszonkowych. Szajka była doskonale zorganizowana. Członkowie jej urządzali często na ulicach fingowane bójki, w czasie których wmieszani w tłum inni członkowie bandy obrabiali „widzów". Na czele szajki stał [illegible] letni Lejb Skrobek, kilkakrotnie notowany w policji jako kieszonkowiec. Szajka składała się z 6-ciu członków w wieku od 10 do 14 lat.

Obchód 20-lecia Niepodległości w Białej

BIAŁA, 13 listopada.

Obchód 20-lecia Niepodległości w Białej - Bielsku (na pograniczu Śląska) wypadł wspaniale. Imponujący był pochód. Pogoda była piękna, niemal — letnia. A dla Bielska - Białej to dużo znaczy, bo robotnicy przeważnie mieszkają w okolicznych gminach i przybywają pochodami nieraz z daleka.

Pochód zaczął ustawiać się przed Domem Robotniczym w Bielsku przed godz. 10 rano. Przybywają z orkiestrami kolejno różne gminy. Licznie przybywają Leszczyny, Straconka, Mikuszowice i t. d. Wszystkie gminy ze sztandarami. Razem pochody z 18 miejscowości. Ostatnie przybywają gminy śląskie: Jaworze, Jasienica. Przybywają tak oddalone miejscowości, jak Dziedzice. Naturalnie nie brak Komorowic, Hałcnowa, Bystrej, i t. d.

Wreszcie pochód rusza o g. 11. Na czele kroczy efektownie się prezentujący liczny oddział A. S. w granatowych mundurach, karny i sprawny. Za A. S.-em młodzież niesie tablicę z napisem: „20-lecie Niepodległości". Grzmią orkiestry. Olbrzymi pochód rozciąga się na wielkiej przestrzeni. Jest tak wielki, że przypomina pochód majowy. Towarzysze niemieccy kroczą w pochodzie.

Trasa pochodu jest bardzo długa. Prowadzi dokoła Białej, potem przez główne ulice Bielska do ogromnej sali t. zw. „Strzelnicy". *Na ulicach tłumy obserwują przemarsz socjalistycznego pochodu.* Incydentów żadnych nie ma.

Pochód o 12-tej wkracza do „Strzelnicy". Sala ta mieści do 2 tysięcy słuchaczy, ale zmieścić wszystkich uczestników pochodu nie jest w stanie. Część tłumu słucha w ogrodzie, bo są zainstalowane megafony.

Na trybunie — kwiaty i sztandary. Grzmi „Czerwony". Uroczystą akademię zagaja tow. *Rosner*. Mówi o dawnych walkach robotniczych na terenie Bielska-Białej; wita przybyłych. Orkiestra gra hymn państwowy.

Tow. K. *Czapiński* w obszerniejszym przemówieniu przedstawia dzieje ubiegłego 20-lecia. Mówi o roli klasy robotniczej w uzyskaniu i obronie Niepdległości. Przedstawia rolę tow. tow. Daszyńskiego i Regera. Mówi, iż koniecznym jest, by Niepodległość była oparta na wolności, na prawach mas pracujących. Żąda szybkiego uchwalenia nowej **ordynacji** do Sejmu.

Tow. *Kowoll* (z Katowic) **mówi** *po niemiecku imieniem tow. tow.* niemieckich. Ob. prof. *Heilig* przemawia imieniem Stronnictwa Demokratycznego, solidaryzując się z postulatami robotniczymi. Tow. *Zawierucha* przemawia jako reprezentant Związków Zawodowych, przedstawiając zgromadzonym tę Polskę, do której tęsknią robotnicy i chłopi — demokratyczną i sprawiedliwą.

W bogatej części *artystycznej* przygrywają orkiestry z Leszczyn i Mikuszowic, deklamuje ow. K. Kuźma, śpiewa chór z Leszczyn. Kulminacyjny punkt części artystycznej — deklamacja chóralna: „20 lat Niepodległości" w wykonaniu TUR.-a i „Siły", oraz symboliczne popisy rytmiczne „Vorwärtsu" — z łańcuchami i młotami.

Na zakończenie cała sala odśpiewała „Czerwonego".

To był obchód naprawdę masowy, naprawdę szczery i poważny.

Zbiorowa odpowiedzialność Żydów w Niemczech

NUMERUS NULLUS

BERLIN (PAT). — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Minister Rzeszy Rust wydał zarządzenie, przesłane telegraficznie rektorom wszystkich niemieckich szkół wyższych, na mocy którego udział studentów-Żydów w ćwiczeniach i wykładach, jak i wstęp do gmachów szkół wyższych jest zakazany.

Projekt ustawy, opracowywanej przez Rząd Rzeszy, przewiduje całkowity zakaz uczęszczania Żydów na wyższe uczelnie niemieckie.

Nowe rozporządzenie grupy gospodarczej uniemożliwia Żydom branie udziału w giełdowych tranzakcjach w bankach prywatnych w Rzeszy.

NOWE „OSKARŻENIE"

„Berliner Tageblatt" donosi o wykryciu szajki żydowskiej, znanej pod nazwą „Klubu Diamentowego", która trudniła się przemycaniem żydowskiego majątku z Niemiec zagranicę. Centrala tej organizacji przemytniczej znajdowała się w Berlinie, filje we wszystkich większych miastach niemieckich, zwłaszcza na Zachodzie. Założycielami klubu było przeszło stu Żydów ze Wschodu, którzy według dotychczasowych obliczeń zdołali przemycić rzeczy wartościowe i pieniędze na sumę 150 milionów marek. (Co za dokładność w obliczeniu wartości już przemyconego majątku! Przyp. Red.).

Pacyfikacja Palestyny

JEROZOLIMA (PAT). — Wojska brytyjskie wysadziły w powietrze 8 domów w Gazie, w drodze represji za zabicie 2-ch żołnierzy angielskich. W mieście ogłoszono zakaz opuszczania mieszkań. W czasie przeszukiwania położonej w pobliżu Nazaretu wsi Ain - Qustel doszło do starcia między wojskiem a mieszkańcami wsi. Znaczna liczba osób odniosła rany. We wsiach Attara i Jammid okrąg Samaria ujęto 5 Arabów z bronią w ręku. Jeden Arab został raniony w czasie próby ucieczki. W Haifie podpalono sklep żydowski.

Włoskie ustawy rasowe sprzeczne z prawem kanonicznym

CITTA DEL VATICANO. — „Osservatore Romano" zajmuje stanowisko wobec niedawnego dekretu włoskiej rady ministrów, wprowadzającego zakaz zawierania małżeństw między Włochami rasy aryjskiej a osobami innych ras oraz pozbawiającego małżeństwa takie skutków prawa cywilnego. „Osservatore Romano" przypomina postanowienia konkordatu laterańskiego, który w art. 34 głosi: „Państwo włoskie przyznaje sakramentowi małżeństwa, ujętemu przez katolickie prawo kanoniczne ‚skutki prawa cywilnego".

„Osservatore Romano", wychodząc z założenia, że kościół jest powszechny, zauważa, iż rasa nigdy nie była powodem dyskryminacji wśród wiernych kościoła katolickiego. Dekret włoskiej rady ministrów z dnia 10 b. m. zabrania małżeństw pomiędzy Włochami rasy aryjskiej a osobami innych ras, nie dopuszczając żadnych wyjątków, *to też sprzeczność ustawy włoskiej z prawem kanonicznym jest — zdaniem pisma — wyraźna.*

Rzeźnickim nożem rozpłatał brzuch kochance

W Warszawie przy ul. Żelaznej rozegrał się krwawy dramat miłosny.

36-letni Henryk Wężyk (Krochmalna 34), od dwóch lat utrzymywał bliższe stosunki z 20-letnią Jadwigą Paczuską, która zamieszkała u niego, prowadziła mu gospodarstwo i częściowo pomagała w prowadzeniu jatki rzeźnickiej przy ul. Żelaznej 69.

Ostatnimi czasy Paczuska zaniedbywała przyjaciela, wychodziła z domu na kilka godzin i nie zjawiała się w jatce. Przed kilkoma dniami Paczuska wyszła rzekomo do krewnych i nie wróciła na noc do domu. Nie wróciła również w ciągu następnych dni i zjawiła się dopiero wczoraj około godziny 12.30 w jatce przyjaciela.

Zazdrosny Wężyk zasypał przyjaciółkę stekiem obelg. Wywiązała się gwałtowna sprzeczka, w trakcie której Paczuska oświadczyła, że zrywa z przyjacielem. Zaślepiony zazdrością, Wężyk chwycił nóż rzeźnicki i zadał przyjaciółce dwa straszliwe ciosy w brzuch.

Ciężko ranną Paczuską przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala Przem. Pańskiego. Rzeźnika aresztowano i osadzono w więzieniu.

Na miejscu krwawej tragedji gromadziły się olbrzymie tłumy gawiedzi.

Opowieści drutów telegraficznych

ZATONIĘCIE STATKU

Według otrzymanych wiadomości z Bogota (Kolumbia), żaglowiec „Existima", mający na pokładzie 19 osób, zatonął w podróży do Panamy. Z 19 osób na pokładzie, żadna nie zdołała się wyratować. Przyczyną katastrofy była huraganowa burza. Dotychczas zdołano wyłowić zwłoki dwóch ofiar katastrofy.

KATASTROFA LOTNICZA

Donoszą z Meksyku, że w czasie lotu ćwiczebnego, jeden z samolotów wojskowych spadł ze znacznej wysokości w okolicach miejscowości Ixtapalapa. Pilot zginął na miejscu, towarzyszący mu drugi pilot został ciężko ranny. Samolot jest doszczętnie zniszczony. Przyczyn katastrofy nie zdołano ustalić.

Strajk w Czeladzi

W środę, 9 b. m. o godz. 11 rano wybuchł strajk robotników zatrudnionych przy budowie kolei, prowadzonej przez firmę F. Opman i H. Kozłowski w Czeladzi.

Powodem strajku było niestosowne zachowanie się dozorcy Firka, który zrzucił robotnika z nasypu; dalej nieuwzględnienie przez firmę żądań robotniczych w kierunku podwyżki płac ze zł. 3 na 4.40, oraz całego szeregu spraw dotyczących warunków lokalnych.

Na interwencję sekr. okręg. O. Zw. Rob. Przem. Budowl., Ceram. i P. Z. w Sosnowcu w dniu 10 b m. w porze wieczorowej podpisano z dyrekcją firmy protokół treści następującej":

Robotnicy przerywają z dniem 10 b. m. akcję strajkową o przystąpią do pracy w dn. 12 b. m. z tym, że firma w stosunku do strajkujących nie będzie stosowała szykan ani zwolnień, oraz że dozorca Firk zostanie przykładnie ukarany, a firma z przedstawicielami Związku robotników przystąpi w dniu 12 b. m. na terenie Inspekcji Pracy do rozmów w sprawie żądań wysuniętych przez robotników.

Na odbytej konferencji w dniu 12 b. m. przedstawiciel firmy zobowiązał się załatwić wszystkie sprawy natury lokalnej.

Natomiast sprawę ustalenia ostatecznej podwyżki zarobków odroczono na dzień 16 b. m. ponieważ pełnomocnik firmy inż. Brecbert nie posiadał pełnomocnictw odnośnie wysuniętych żądań.

Nowy ambasador Francji w Berlinie

BERLIN (PAT). Nowy ambasador francuski w Berlinie Coulonde przybyć ma w sobotę do Berlina.

Ambasador Coulondre w przyszły wtorek złoży swe listy uwierzytelniające kanclerzowi Hitlerowi w Berchtesgaden. W poniedziałek złożyć ma również listy uwierzytelniające dotychczasowy poseł belgijski w Berlinie jako ambasador.

Fakt złożenia listów uwierzytelniających w Berchtesgaden uzasadniony jest koniecznością przebudowy kancelarii Rzeszy w Berlinie.

Los Żydów w Niemczech

Od osoby, mieszkającej w Niemczech i dobrze poinformowanej o stosunkach tamtejszych, otrzymujemy następujące szczegóły o walce hitleryzmu z Żydami:

Przede wszystkim o polskich Żydach, których sprawa w związku z ostatnimi wydaleniami nabrała takiego rozgłosu na świecie. Żydów, obywateli polskich, jest w Rzeszy ok. **150 tys.** Jest to element bardzo różnorodny. Są wśród nich tacy, którzy nie mają żadnego związku z polskością, nie umieją mówić po polsku, a obywatelstwo polskie otrzymali w spadku po rodzicach, czy dziadkach, którzy emigrowali z ziem polskich. Ale są też i Żydzi, szczerze przywiązani do Polski i utrzymujący z nią bliskie stosunki. Jak wiadomo, Polska przyjęła ustawę, na mocy której obywatele polscy zagranicą tracą to obywatelstwo, jeżeli w ciągu 5 lat nie utrzymują kontaktu z krajem. Na podstawie tej ustawy, placówki konsularne polskie w Rzeszy przeprowadziły kontrolę obywateli polskich i do 29-go ub. m. miało być ukończone odpowiednie ostemplowanie paszportów tych obywateli. Władze niemieckie, przewidując widocznie, że tysiące polskich dotąd obywateli, przeważnie Żydzi, stracą obywatelstwo i pozostaną w Niemczech, jako element bezpaństwowy, nie przeczekały terminu prekluzyjnego i wydaliły 15 tys. głównie Żydów. W sprawie tej oprócz tysięcznych zastępów ludzkich i ich egzystencji, chodzi też o poważne bogactwa, majątek bowiem obywateli polskich w Niemczech ocenia się na **ok. pół miliarda złotych,** które nie mogą być obojętne dla Państwa Polskiego. **Wiadomo już z licznych opisów w prasie, jak odbywało się wygnanie z Niemiec.** Rokowania nie dały dotąd wyniku. Podobno Niemcy w żadnym razie nie przyjmą z powrotem tych, których dotąd wydaliły.

A teraz nieco informacji o Żydach niemieckich. **Jest ich jeszcze w Niemczech ok. pół miliona.** Sytuacja ich jest **zupełnie beznadziejna.** Polityka hitleryzmu dąży do **wytępienia ich.** Robi się wszystko, by **uniemożliwić im życie.** Z jednej **strony** odbiera się im środki zarobkowania. **Nie ma już prawie takiego zawodu, któryby wolno było uprawiać Żydom.** Do jakiego stopnia skrępowano pod tym względem Żydów, niech zaświadczy fakt że w całym Berlinie pozostawiono **200 żydowskich lekarzy, którym wolno leczyć tylko Żydów** i to pod groźbą wysokich kar więzienia i grzywny. Gdyby Żyd - lekarz pośpieszył z pomocą aryjczykowi w nagłym wypadku zachorowania, to czeka go więzienie i grzywna, a zapewne i utrata prawa do praktyki!

Z drugiej zaś strony pozbywa się Żydów zamożniejszych posiadanych przez nich kapitałów. Jeżeli chodzi o Żydów, to **hitlerowcy uprawiają wywłaszczenie na wielką skalę.** Skonfiskowano ich konta bankowe. Pozabierano im wielkie domy towarowe. Nałożono areszt na oszczędności. Zamożniejsi Żydzi chętnie oczywiście opuściliby Niemcy, ale nie mogą tego uczynić, gdyż nie mają z czym wyjechać. Gdy np. Żyd ma 100 tys. marek, to w razie wyjazdu, musiałby oddać państwu, t. j. hitlerowcom, 97 tys. a z resztą, z 3 tysiącami marek ruszyć w świat. A gdzież go wpuszczą z taką sumą?

Obok ustawowego, że się tak wyrazić, gnębienia Żydów, istnieje **nieprzebrane źródło szykan i znęcań się,** zatruwających do reszty życie. Oto kilka przykładów. Aby dokuczyć Żydom, posiadaczom samochodów rozdaje się numery po wyżej 350 tys., których to numerów nie mają aryjczycy. Gdy policja lub szturmowcy spotkają taki samochód z „żydowskim" numerem, to jest już pretekst do naigrawania się z jego właściciela, do nakładania nań kar i t. p. Wogóle Żyd jest piętnowany na każdym kroku. Musi on nosić żydowskie imię. Musi pod względem towarzyskim coraz bardziej ograniczać się do grupy żydowskiej. Żyje po za prawem i jest po za tym skazany na ciągłe, co raz nowe wymyślniejsze bezprawia. PAT. np. doniósł o wykryciu u Żydów kilku tysięcy sztuk broni. Chodzi tu o broń myśliwską i pamiątki z czasów wojny, oraz o zbiory amatorskie. Wszystko to obecnie „wykryto" celem usprawiedliwienia represji z powodu zamachu w Paryżu, a może też w obawie, że znajdą się naśladowcy zabójcy.

Szef policji w Monachium wydał rozkaz wszystkim Żydom opuszczenia tego miasta w przeciągu 48 godzin, ale rozkaz cofnął. Świadczy to o nerwowości postępowania hitlerowców.

Podpalanie synagog, w odwet za zamach paryski, odbywa się w ten sposób, że podpala się te synagogi, które nie sąsiadują z innymi budynkami, które mogłyby ucierpieć od ognia. W tym ostatnim wypadku, wybija się tylko szyby w synagodze. Publiczność niemiecka zachowuje się wobec tych podpalań **obojętnie i chłodno.** Nie ulega wątpliwości, że **nie sympatyzuje z tymi wyczynami.** Ale pogromowe akcje demoralizują motłoch, któremu przecież wszystkie wykroczenia i zbrodnie na Żydach popełnione uchodzą bezkarnie. chociaż czasami narażają skarb niemiecki na straty. Tak np. spalono niedawno w Berlinie znany dom towarowy Izraelsa, należący do Żydów amerykańskich. Rząd niemiecki będzie musiał płacić odszkodowanie.

Obecność w Niemczech Żydów cudzoziemskich hamuje nieco zapędy pogromowe hitlerowców.

Ale los Żydów niemieckich jest okrutny. Żadne słowa nie oddadzą tego ogromu cierpienia, tego nieprzerwanego pasma udręki, trwającej już szósty z kolei rok, a której wcale końca nie widać. Przeciwnie, każdy dzień przynosi coraz to nowe, coraz bezwzględniejsze prześladowania, mające jeden jedyny cel: **wytępienie, fizyczne zniszczenie pół miliona Żydów".**



W pośpiesznym pociągu

przez Niemcy

Artystka duńska, która odbyła podróż przez Niemcy, w następujący sposób opisuje swoje wrażenia.

Było to w drodze pomiędzy Hamburgiem a Berlinem w wagonie trzeciej klasy. Stałam na korytarzu i przez otwarte okno wyrzuciłam zmięty w kulę zużyty papier. Jakaś starsza pani obrzuciła mnie wzburzonym potokiem słów. Nie wszystko zrozumiałam, ale uchwyciłam to tylko, że zarzuca mi lekkomyślność nie do darowania. Papier wyrzucony przeze mnie inni będą musieli podnieść. Czy ja nie wiem, że takie odpadki kładzie się w kącie i że nie wolno w ten sposób obchodzić się z papierem?

Po moim zdumieniu oraz z moich pytań widocznie domyśliła się, że jestem cudzoziemką. Obrzuciła mnie spojrzeniem pełnym wyrzutów i cicho pomrukując weszła do swego przedziału. Zajęłam miejsce w moim przedziale. Siedziało tam czterech panów w średnim wieku. Pobudzona tym drobnym zajściem, poprosiłam mego sąsiada o wyjaśnienie.

Mój sąsiad uśmiechnął się :

— Istnieje zakaz niszczenia papieru.

Pozostali panowie potakiwali. Więcej od nich nie mogłam się dowiedzieć. Z wielkim zainteresowaniem wyglądali przez okno. Żaden nie chciał wracać do tego tematu.

Trzej panowie udali się potem w stronę wagonu restauracyjnego. Pozostał tylko mój sąsiad. Odłożyłam na stronę moją duńską gazetę i na nowo podjęłam temat papierowy. Mój sąsiad stopniowo stawał się wymowniejszy.

— A naród — zapytałam — co naród sądzi o tym zbieraniu odpadków, gdy na świecie jest poddostatkiem surowców.

Zamiast odpowiedzi wzruszył ramionami.

— Naród chyba krytycznie odnosi się do tego — podchwyciłam znowu wątek — bo inaczej tamci trzej panowie nie uważali za stosowne milczeć.

Znowu wzruszenie ramion.

— Cudziziemcy śmieją się z nas, więc jesteśmy zażenowani. Ale im mniej mówić o polityce, tym lepiej.

Tak jest. Polityką nazwał sprawę zużytego papieru. Polityką.

Potym widziałam go jedzącego śniadanie. Skórki od pomarańczy wyrzucał przez okno. Skórkę od jabłka zawinął w papier. Dla świń i królików. Pozostały papier po śniadaniu, brudny i zatłuszczony, wygładził starannie, złożył i położył na siatce od bagażu. Robił to wszystko mechanicznie. Potem wyjął cygaro, odciął koniuszek, który schował do pudełka, po czym rozwinął gazetę. Rzuciłam okiem i przeczytałam:

„Państwowy urząd żywnościowy zarządza na bieżący tydzień"... Następował jadłospis.

Podobnie zapewne dzieje się w ulu lub w mrowisku — pomyślałam sobie — ostre, twarde prawa regulujące każdą czynność. Lec tam zapewne rządzi surowa celowość niedostatku, gdy tymczasem państwo autarkiczne samo separuje się od nadmiaru pozostałego świata i cofa naród do poziomu państwa owadów.

Przede mną wyłoniła się przeraźliwa wizja. Ujrzałam miasto termitów: ulice, domy, stworzenia, masami przeciskające się przez ulice. Kierują nimi sygnały świetlne: niebieski oznacza stać, zielony — poruszać się. Tak samo zorganizowana jest cała egzystencja. Urzędy dobierają żołnierzy, separują nadających się do małżeństwa od „dziedzicznie chorych", kojarzą pary, rozdzielają je, gdy para nie dała rezultatu, przez operację czynią płodnym lub niepłodnym, jeśli może grozić, że urodzi się potomstwo... opozycyjne. Dobór według zasad owadów.

Przez ulice maszerowały kolumny w różnych uniformach. Bez przerwy maszerowały kolumny. Każda miała swoje poszczególne zadanie, wszystkie zaś nasłuchują trąbki, werbla lub komendy. Zastanawianie się uchodzi za zakazaną opozycję. Życie prywatne zniesione. Sygnały radiowe sygnalizują czas na jedzenie, na picie, na gimnastykę pokojową, na gry, na udanie się na spoczynek i t. d.

W murach domów ukryte są mikrofony podsłuchowe, chwytające każde słowo i odprowadzające je do miejsc kontroli. Urzędy ustanawiały na każdy dzień co ma się robić, jeść, pić, tańczyć, śpiewać, zbierać, dostarczyć lub zniszczyć.

Wszystkie myśli nastawione były na jeden kierunek. Dyktator wyznaczał swego następcę, który znajdował już gotowy, sztywny, niezmienny aparat rządzenia. Mózgi wysterylizowano, części przeznaczone do myślenia zamierały, twarze z pokolenia na pokolenie przybierały coraz podobniejsze kształty.

Nagle coś trzasnęło obok mojego miejsca. To mój sąsiad tak gazetą trzasnął o ławkę. Spojrzałam na nagłówek. Był to berliński zglajchszaltowany dziennik.

— Oszukaństwo, psiakrew klął mój sąsiad.

Spojrzałam na niego. W oczach jego wyczytałam przestrach.

— Przepraszam, sądziłem, że pani śpi. Dla usprawiedliwienia swego zachowania się wskazał mi dziennik. Kiwnęłam głową, a mój towarzysz podróży ucieszył się, że go zrozumiałam. Po chwili zmiął gazetę i wyrzucił za okno. Musiało tam być coś wyjątkowo niezwykłego, gdyż sąsiad mój długo nie mógł się uspokoić.

Później, wybierając się do wagonu restauracyjnego, zauważył półgłosem:

— To oszustwo trzeba koniakiem przepłukać...

Tak! Ludzie nie są owadami i dlatego dyktatorzy nie mają spokojnego snu.

Uroczyste zebranie warsz. T. U. R.

ku czci prof. Ludwika Krzywickiego



Przemawia tow. KAZIMIERZ CZAPIŃSKI. Jubilat prof. LUDWIK KRZYWICKI siedzi w pierwszym rzędzie koło tow. TOMASZA ARCISZEWSKIEGO.

Kto będzie marszałkiem Senatu?

Według informacyj, pochodzących z kół dziennikarskich, p. pułk. Adam Koc, były szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, zgodził się na postawienie swojej kandydatury na stanowisko marszałka Senatu. P. Koc nie wycofał się — wbrew poprzednim pogłoskom — z życia politycznego, ponieważ przyjął mandat senatorski.

Koutr - kandydatem miałby być p. Al. Prystor.

Pokwitowania

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce kwituje z odbioru następujących kwot, wpłaconych na cukier dla głodnych dzieci w Hiszpanii.

Związek Budowlanych w Zakopanem. Zł. 12.20.

Wójcik Jan — Zamość Zł. 5.

Oddz. Centr. Zw. Rob. Przem. Chemiczn. huta w Szczakowej Zł. 14.15.

Zebrane podczas wieczerzy koleżeńskiej po zakończeniu V. Zjazdu Związku Zawod. Transport. Zł. 73

Rada Krajowa Związków Żydowskich XVIII rata Zł. 1.500.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi Zł. 40.

Oddziały Centralnego Związku Górników: Nowa - Wieś Zł. 28; Chorzów I Zł. 12; Renard Zł. 68.96; Brzezówka 50; Jaworzno Zł. 10.20; Reden Zł. 25; Byczyna Zł. 27; Nikiszowice Zł. 28.60; Juliusz Zł. 30,25; Mysłowice Z. 88.90; Jerzy w Zawierciu Zł. 21; Jowisz Zł. 6.50; Ferdynand Zł. 8.60; Płoki Zł. 13.90.



W 20 rocznicę Niepodległości

(Ze wspomnień)

We wrześniu 1918 r. wróciłam z Kongresówki do N. Sącza, by uporządkować sprawy rodzinne i przygotować się do odlotu. To, co przeżyłam przez dwa lata w Ostrowcu, wielki zwycięski ruch demokratyczno - niepodległościowy, ogarniający całą połać kraju od Kielc i Radomia przez Opatów po Sandomierz, było dla mnie rękojmią, że fragmentaryczne Królestwo, powołane przez dwie zaborcze potęgi, zamieni się na Państwo Niepodległe, prawdziwie obejmujące wszystkie ziemie polskie.

Październik 1918 r. w Nowym Sączu upłynął w atmosferze oczekiwania na wielkie przemiany. Dom robotniczy kolejarzy, silna organizacja PPSD., obejmująca swoim zasięgiem całe miasto i dalekie przedmieści, POW., Liga Kobiet, Nauczycielstwo Ludowe i coraz liczniejsze grupy inteligencji i mieszczaństwa w różny sposób demonstrowały swoje uczucia wolnościowe, mając przeciwko sobie porażoną moskalofilstwem część społeczeństwa. Austrofilstwo było na pokaz, właściwie nikt się już przecież nie liczył z tą do niedawna potęgą austriacką.

Dnia 30 października wpadają młodzi chłopcy po karabiny, przechowywane u mnie, u ob. Filipowiczowej i u innych. Co się stało? Wypędzamy Austriaków z miasta. Czeskie oddziały same się rozbrajają i uciekają do swego kraju. W Berlinie, w Wiedniu, w Pradze i Warszawie rewolucja. Wojna skończona. Po chwili zbiera się u mnie, grono starszych przyjaciół, działaczy niepodległościowych. Trudna rada — musi obywatelka jechać do Krakowa, a może do Warszawy. Muszę, naturalnie. Tak się, bowiem, zawsze podczas wojny składało, że byłam, jak gdyby kurierką niepodległościowego Nowego Sącza. Czy to do Krakowa, czy do Zakopanego, albo do Piotrkowa, do Wiednia, albo do Warszawy, zawsze umiałam jakoś przedostawać się poprzez kordony i przezwyciężać różne trudności.

Posłuszna woli niewielkiego ale poważnego zgromadzenia pędzę do pociągu. Jest wieczór. Wyłania się postać ob. Wysockiego, w pełnym umundurowaniu, jedzie w okolicę Nowego Sącza, prowadzić akcję rozbrojenia. Wychylam się z pociągu. Marsowa młodzieńcza twarz patrzy na mnie w skupieniu. Salutuje.

Kraków przeżywa tak radosny nastrój, że poza wybuchami entuzjazmu na nic niema miejsca. Wieczorem na prastarym Rynku przemawia tow. Zygmunt Marek. Jedno hasło, jedno zawołanie: **Polska Niepodległa powstaje. Polska Ludowa, Polska Sprawiedliwości Społecznej.**

Wieczorem na szlaku dzielimy się przeżytymi wrażeniami. Rozmawiamy długo, długo w noc. Parę tylko godzin umęczyłam się na starej, okropnie niewygodnej sofie, na której spędziłam wiele nocy, podczas moich „zameldowań się" w Krakowie.

Wracam do Nowego Sącza, choć serce ciągnie do Warszawy, a właściciele auta zapraszają. Ale dzieci, ale kochani towarzysze - kolejarze, ale miasto czeka na bezpośrednie wiadomości.

Jedni wierzą, inni są nastrojeni sceptycznie, może nawet bojaźliwie. My, zorganizowani spalamy się w oczekiwaniu upragnionego cudu: Polski żywej.

Gazety z Krakowa, z Piotrkowa, z Warszawy przynoszą sprzeczne wiadomości, instrukcje. Naraz, czy oczy nie mylą?! Ogromna płachta papieru: **Manifest Rządu w Lublinie** podpisany

IGNACY DASZYŃSKI

Tegoż dnia 8 listopada na Ratuszu w Nowym Sączu odbyło się historyczne zgromadzenie Rady powiatowej i zarządów organizacyj społecznych, zawodowych i niepodległościowych Nowego Sącza i okolicy. Na podium wśród śmiertelnej ciszy wszedł Marszałek Powiatowy, hr. Stadnicki. W ręku trzymał ogromny arkusz papieru. Rozwinął. Począł czytać. Bez wezwania wszyscy powstali, wysłuchali manifestu, stojąc.

Gdy skończył, zabrzmiały oklaski, ale i okrzyki zdumienia. Marszałek powiedział: **od dziś Polska jest Rzeczpospolitą Ludową.** Witam Was, Obywatele Wolnej Rzeczypospolitej.

Znowu konsternacja części zebrania. Ale jesteśmy w większości, bijemy oklaski, jak grzmoty. Nastrój przedziwny zdumienia i nawet grozy u jednych, najwyższego zachwytu w większości trwa Naraz groteska.

Wstaje ksiądz i oświadcza: On sam nie ma nic przeciw słowu: „obywatel", ale to brzmi niepoważnie, wszak dzieci ulicy, bawiąc się nad rynsztokiem, przezywają się od „obywatela". Na to tubalnym głosem, stojący obok mnie tow. Ryszard Mędlerski.— Proszę księdza, tego nie słyszałem, ale że matka, bijąc niesforne dziecko, woła na nie: ty, sufraganie! to słyszałem. A czy nazwa biskup - sufragan jest przez to niepoważna?!

Wybuchy szalonego śmiechu. Nastąpiło odprężenie.

Obywatel - hrabia prowadził na dal obrady z obywatelami - rolnikami, mieszczanami i t. d.

Pamiętam, że jeden zamożny gospodarz protestował gorąco, by równe z nim prawo głosowania miała dziewka od gnoju, nie parobek, ale tylko dziewka. Kompleks feminizmu czy raczej antyfeminizmu.

Wiele po tym zaszło wydarzeń. Powrót więźniów Magdeburskich. Komendant Piłsudski dyktatorem w Warszawie, potym Naczelnik Państwa. Rząd Warszawski. Premier Daszyński, po nim Moraczewski. Później bardzo rychło **obywatele** znowu poczęli się czuć **panami.**

Skorupa długich lat tradycyjnych błędów i nieomal zbrodniczych przywar, które pod magnetycznym prądem Manifestu Lubelskiego zdawała się spadać z ciała Rzeczypospolitej, narasta z powrotem. Pomimo wszystko, Polska stawała się w naszych oczach państwem wolnym, Niepodległym.

Szczęśliwi, którzy tej jasnej chwili doczekali.

Szczęśliwsi jeszcze będą ci, którzy ujrzą Polskę Ludową, wymarzoną przez jasne duchy naszej bohaterskiej przeszłości, Polskę Żywą, Radosną, Sprawiedliwą Żywicielkę milionowych rzesz pracujących w miastach, osadach, wsiach i osiedlach, na roli, pod ziemią, na morzu i w powietrzu. wszędzie dla dobra chwały i mocy Rzeczypospolitej Ludowej.

S. WOSZCZYŃSKA.

Demokracja a socjalizm

Ostatni artykuł Karola Kautsky'ego

Socjalizm europejski zawsze podkreślał swój związek z demokracją. Ostatnio, pod wpływem gwałtów faszystowskich i eksperymentu bolszewickiego, podkreśla go jeszcze silniej.

Wśród teoretyków socjalistycznych, analizujących ten związek, największe zasługi ma niedawno zmarły Karol Kautsky. Krytyce dyktatury i bolszewickich metod poświęcił cały szereg prac. Przyszedł do wniosku — jak wiadomo — że demokracja to nie tylko *środek* do wywalczenia socjalizmu; stanowi ona także *CZĘŚĆ IDEAŁU* socjalistycznego: bez wolności, bez rządów opartych na wyborach socjalizm jest niemożliwy.

Czytamy ostatni numer mieńszewickiego „Socj. Wiestnika" (Nr. 20 — 21). Poświęcony jest w dużej części pamięci Kautskiego. Tow. *Garwi* zastanawia się nad znanym powiedzeniem — że Kautsky był wielkim teoretykiem okresu *przedwojennego*. To nie zupełnie słuszne, pisze tow. Garwi, albowiem przed wojną było wielu teoretyków demokratycznego socjalizmu. Zgoła inaczej *po wojnie* i po rewolucji bolszewickiej: wówczas, pod wpływem bolszewików, niejeden socjalista się zachwiał w swym demokratyzmie i zaczął szukać jakiejś „syntezy" pomiędzy demokratycznym socjalizmem a metodą bolszewicką. Kautsky jednak nie poddał się „modnym" prądom; tu rola Kautskiego była wielka, Kautsky był niezastąpiony; tu ujawnił on całą siłę swego charakteru politycznego. Naturalnie, stracił popularność w pewnych kołach, został przez pewien czas samotny. Ale socjalna demokracja Europy stanęła na gruncie poglądów Kautskiego. Trzeba przyznać — kończy tow. Garwi — że w sprawie bolszewizmu Kautsky miał rację: przewidział trudności ewolucji bolszewickiej dyktatury w stronę demokracji, przewidział wzajemne wymordowanie „wodzów" i ruch wsteczny, ku bonapartyzmowi.

Tyle publicysta - mieńszewik. W tym samym numerze „Wiestnika" znajdujemy ciekawy artykuł samego Kautskiego p. t. *„Demokratyczny marksizm"*. Zapewne jest to *ostatni* artykuł Kautskiego, pisany przed śmiercią. Ostatnie swe dni Kautsky spędzał w Amsterdamie (po opuszczeniu kolejno Wiednia i Czechosłowacji) w warunkach niezbyt sprzyjających pracy naukowej i publicystycznej. Wymieniony artykuł posłał do „Wiestnika" do jubileuszowego numeru, który ma być wydany z powodu 40-lecia rosyjskiej partii, założonej w r. 1898 na I zjeździe w Mińsku.

Swój artykuł Kautsky poświęca demokracji i krytyce bolszewizmu. Wyraża pewność, że demokratyczny marksizm (mieńszewizm) dojdzie jeszcze do głosu w Rosji i pisze tak: „Państwo współczesne nie może się rozwijać bez swobodnego ruchu robotniczego. Jeśli się je buduje na pracy niewolników, *słabnie* i zostaje skazane na załamanie się w momencie, gdy siły tego państwa zostaną wystawione na próbę. Kiedy to się stanie z Rosją sowiecką — niepodobna przewidzieć, ale to się z nią stanie tak, jak stanie się z Włochami i Niemcami".

Ale czy nie jest złudną ta nadzieja klasy robotniczej na demokrację? — zapytuje autor. Przecież sam rozwój klasy robotniczej zawiera już w sobie niebezpieczeństwo, bo powoduje strach w klasach posiadających i usposabia je przyjaźnie dla faszyzmu. Czy więc nawet w krajach demokratycznych, we Francji i Anglii, nie dojdzie do faszyzmu?

Zapewne, odpowiada Kautsky, taka *tendencja* istnieje, takie niebezpieczeństwo jest. Ale ta tendencja *NIE MUSI* skończyć się zwycięstwem faszyzmu. Przede wszystkim skutki faszystowskiego eksperymentu we Włoszech i Niemczech niekoniecznie usposabiają całą burżuazję krajów demokratycznych przyjaźnie dla faszyzmu. Burżuazja włoska i niemiecka finansowały faszyzm w jego początkach, to prawda. Ale potem państwo faszystowskie *przerosło* interesy burżuazji, wzięło produkcję w kleszcze i nie raz daje się we znaki burżuazji. Wobec ego należy sądzić, konkluduje Kautsky, że conajmniej *część* burżuazji krajów demokratycznych raczej nie pójdzie na pasku faszystowskim. Nie należy sądzić, że cała burżuazja jest „jedną reakcyjną masą", jak twierdził niegdyś Lassalle; Marks, jak wiadomo, ostro krytykował tę tezę Lassalle'a.

Z drugiej znowu strony burżuazja krajów demokratycznych, nawet jeśli *zechce* zastosować metodę faszystowską, będzie zbyt słabą do takiej akcji, jeśli ruch socjalistyczny zastosuje należytą taktykę. Rozstrzygną *CHŁOPI* i drobna burżuazja. Ruch socjalistyczny winien udowodnić tym warstwom ludności, że nie sprzeciwia się ich interesom; że raczej te interesy popiera.

W końcowych ustępach swego ciekawego artykułu Kautsky ostrzega przed lekkomyślnym nadużywaniem słowa *„rewolucja"*. To słowo jest nam wszystkim drogie: ta sympatia pochodzi z czasów *walki o demokrację* — z r. 1789 i 1848. Ale tam, gdzie demokracja została zdobyta, — co oznacza słowo „rewolucja"? — walkę z demokracją? Istotnie, Mussolini i Hitler chętnie używają słowa „rewolucja", chętnie udają „rewolucjonistów". My wiemy dobrze, co to znaczy naprawdę... Niestety, *komuniści* również starali się demokrację dyskredytować i gadali o „rewolucji" przeciwko demokracji. Dziś komuniści podobno trochę zmądrzeli. Ale wciąż jeszcze są ludzie, którzy domagają się przewrotu przeciwko demokracji. Jakiego przewrotu? — mniejszości przeciwko większości? Tacy lubią gadać o „bankructwie" demokracji, bo nie rozumieją, że marksistowskie pojmowanie socjalizmu na tym polega, że socjalizm tam tylko jest możliwy, gdzie *większość* narodu *chce* socjalizmu i *jest w stanie* socjalizm zbudować! Wojna domowa? ależ wojna domowa może być tylko narzuconą nam ostatecznością: nie przybliża nas do socjalizmu, lecz *oddala* nas od niego.

Tyle Kautsky w swoim interesującym artykule. Czy Kautsky uwzględnia wszystkie obecne trudne (międzynarodowe!) warunki, w kórych znalazł się obecnie socjalizm? — zapytuje tow. *Dan* w swym artykule o Kautskim, — artykule pełnym uznania dla zasłużonego teoretyka marksizmu.

Istotnie, międzynarodowe warunki, w których znalazł się współczesny socjalizm, są wyjątkowo trudne. Pisze o nich w specjalnym artykule tow. *Abramowicz*. Ale wielka prawda demokracji dla socjalizmu pozostaje *PRAWDĄ!*

K. CZAPIŃSKI.

Oblicze kolonialne Afryki

Wobec tego, że na porządku dziennym kolejnych żądań niemieckich staje sprawa kolonii, a wśród nich Afryka pierwsze zajmuje miejsce, warto przyjrzeć się mapie kolonialnej tej części świata.

Afryka liczy 11 i pół miliona angielskich mil kwadratowych (mila ang. = 1,609 kilom.). Z wyjątkiem Egiptu, Liberii i Związku Afryki Południowej, cała reszta Afryki stanowi własność **sześciu państw**, których obszar wynosi wszystkiego 600 tys. mil. kw. czyli 17 i pół razy mniej, niż obszar Afryki. Państwami tymi są: Anglia, Francja, Belgia, Hiszpania, Włochy i Portugalia. Najwięcej kolonii w Afryce mają Anglia i Francja, która panuje nad obszarem 4 i pół miliona mil, co stanowi 37% całego lądu afrykańskiego. Na obszarze tym mieszka 30 milionów ludzi, Anglia zaś ma w posiadaniu 2.692.700 mil., ale o ludności blisko 62 milionów.

Posiadłości afrykańskie Anglii są następujące: (łącznie z tymi, które są pod mandatem Ligi Narodów): Nigeria, Uganda, Kenya, Tanganaika, Nyassaland, dominium Związek Afryki Południowej (łącznie z obszarem mandatowym), Rodezja i Sudan angielsko-egipski. Brytyjskie kolonie produkują 42% oleju palmowego, ok. 50% kakao i 12% miedzi produkcji światowej. Francuskie kolonie afrykańskie produkują 41% fosfatów i 13% oliwy jadalnej produkcji światowej. Belgijska Afryka z jej 940.610 mil. kw. obszaru (85-krotny obszar Belgii samej) produkuje 8% światowej produkcji miedzi.

Wartość eksportu Afryki brytyjskiej wynosił w roku 1937 — 92 miliony funtów i import roczny Francji równoważy się i wynosi ok. 55 milionów funtów. Belgijski handel wyraża się w cyfrach 4 milionów funtów eksportu i 1 milionów importu. Włoski: 2 miliony eksportu i 16 mil. importu. Portugalski: 4 mil. eksportu i 3 mil. importu.

Niemcy straciły po wojnie światowej: Togo i Kamerun, które dostały się Anglii i Francji, dalej Afrykę Wschodnią (obecnie Tanganaika), którą z wyjątkiem małego skrawka, który przypadł Belgii, otrzymała Anglia i wreszcie niemiecką Afrykę Południowo-zachodnią, którą włączono do Związku Afryki Południowej. Wszystkie te kolonie niemieckie miały ok. 1 miliona mil obszaru i 11 do 12 milionów ludności. W r. 1936 na ogólną wartość eksportu afrykańskiego w wysokości 298 milionów funtów, na b. kolonie niemieckie przypadało wszystkiego 12 milionów funtów.

Wogóle udział Afryki w produkcji światowej jest mały. Dostarcza ona wszystkiego 3,7% surowców świata. W r. 1936 jej udział w handlu światowym wynosił 6,7%, podczas gdy udział Europy wyraził się w cyfrze 51,7%.

Jeżeli chodzi o surowce niezbędne w nowoczesnym państwie przemysłowym, to jest ich sześć, mianowicie: węgiel, żelazo, nafta, bawełna, guma i miedź. W żadnym z tych surowców zapotrzebowania niemieckie nie mogłyby obecnie być zaspokojone w wydatniejszy sposób przez państwa mandatowe. Wszystek eksport z b. kolonii niemieckich wynosi w r. 1936 zaledwie niespełna 1% importu niemieckiego.

Warto także dodać, że przed wojną wszystkie kolonie niemieckie, z wyjątkiem najmniejszej, wykazywały w swych budżetach rosnący z roku na rok deficyt.

Kongres Belgijskich Socjalistów

Ostatni dzień obrad. - Głosowanie w sprawie polityki zagranicznej. - Oświadczenie tow. Vandervelda.

Pisaliśmy o przebiegu pierwszego dnia kongresu socjalistów belgijskich ,o obszenej debacie w sprawie polityki zagranicznej, zwłaszcza w sprawie wysłania delegata Rządu do Burgos. Kongres prawie jednomyślnie wypowiedział się przeciwko wysłaniu delegata, naprzekór opinii i usiłowaniom premiera Spaaka.

Dalszy przebieg kongresu był spokojny. O polityce wewnętrznej referował tow. de Man. Kongres powziął rezolucję, w której domaga się równowagi budżetowej, zatrudnienia możliwie największej ilości rąk roboczych, pełnego poszanowania ustaw społecznych. Rezolucja wyraża zaufanie do Rządu, iż nie dopuści do polityki deflacji, że w razie potrzeby ucieknie się do odpowiedniej polityki podatkowej, a nie pozwoli uzależniać państwa od potęg finansowych.

Kongres oświadczył się przeciw wprowadzeniu wolnego handlu alkoholu, który to projekt wysunęła prawica.

Ale ostatni dzień kongresu przyniósł zgrzyt i ostry zatarg, właśnie w sprawie polityki zagranicznej. Osiągnięto prawie jednomyślność w sprawie Burgosu. Uzyskano zupełną jednomyślność w sprawie stosunku do Międzynarodówki.

Rezolucja w tej sprawie brzmi: „Partia Robotnicza, przekonana, że zjednoczenie robotników stanowi jeden z zasadniczych czynników organizacji pokoju i postępu międzynarodowego, wyraża swe zaufanie do delegatów swych w Międzynarodówce i do ich wysiłków w dziele współpracy z naszymi towarzyszami z innych krajów".

Ale gdy przyszło do głosowania nad rezolucją w sprawie stosunku do polityki zagranicznej Rządu, t. j. właściwie do polityki Spaaka, wybuchły długo tłumione namiętności.

Jak już wiadomo naszym czytelnikom, referent w sprawie polityki zagranicznej tow. Vandervelde, nie chcąc zaostrzyć dyskusji i utrudnić sytuacji Rządu, wyrażał się bardzo oględnie o tej polityce i naogół zgadzał się z zasadą tak zw. niezależności w polityce zagranicznej Belgii, czyniąc tylko pewne zastrzeżenia. Dlatego też w komisji wnioskowej, gdzie z początku były dwie rezlucje w sprawie stosunku do polityki Rządu, Vandervelde, który był zwolennikiem rezolucji większości, przechylił się do rezolucji mniejszości, byle uzyskać jednomyślność kongresu.

Ale oto na plenum kongresu oświadczył Spaak, że nie godzi się na rezolucję komisji i domaga się od kongresu jasnego oświadczenia, iż popiera jego politykę zagraniczną, w przeciwnym razie on wyciągnie konsekwencje.

Powstało niemiłe zakłopotanie. Zwłaszcza, że Spaak zażądał poparcia od kongresu i od prasy partyjnej, to znaczy, że o ile kongres poprze jego politykę, to i prasa partyjna będzie musiała ostrożniej traktować jego posunięcia. De Brouckere oświadczył, że przybył na kongres zdecydowany nie ustępować w sprawie Burgosu, ale skłonny do najdalej idących ustępstw w innych sprawach. Ale jeżeli się chce zamknąć usta i znie wolić pióra, to to nie uda się. Vandervelde powiedział, że jeśli się żąda ślepego przytwierdzenia dla polityki Rządu, to on wyciągnie konsekwencje z wyniku głosowania. Spaak odpowiedział na to, że wyraża zgodę na zasady jego polityki, ale krytykuje się wszystkie jego posunięcia. Dyscyplina nie może być jednostronna.

W głosowaniu wniosek Spaaka przeszedł *większością 386.046 gł. przeciw 132.497 i 34.185 wstrzymujących się.* Wówczas Vandervelde oświadczył, że w wyniku głosowania, wywołanym kwestią portfelu ministerialnego, on zrzeka się prezydentury Partii, że nie wystąpi lecz zostanie szeregowcem i poświęci się zadaniu niezbędnego odrodzenia Partii.

Przewodniczący kongresu stwierdził, że kongres poprzedniego dnia już zatwierdził Vandervelda jako prezesa, że wszyscy są dumni z tego wyboru i że teraz tylko Rada Naczelna może się wypowiedzieć co do prezesury. Vandervelde pozostaje tedy, przynajmniej na razie, prezesem Partii.

Przegląd prasy

ECHA WYBORÓW SENACKICH.

„Kurier Polski" pisze:

„Senackie wybory elitarne były oczywistym „biegiem pocieszenia" dla wielu działaczy i polityków ozonowych, którzy przepadli w wyborach sejmowych. Dużo naprawia czy zyskało na tym „biegu nadziei", elektorowie, stanowiący „elitę elity" okazali się mniej skłonnymi do niespodzianek, bardziej podatnymi dla ustalonego porządku, aniżeli masy wyborców sejmowych.

Już sam skład personalny kolegiów elektorskich musiał w tej mierze budzić całkowitą „pewność i zaufanie". Na 3033 elektorów w całym państwie było aż 1.745 urzędników, profesorów, nauczycieli i oficerów.

Nie może to zatym nikogo dziwić, że taka właśnie „elita elity" okazała się podatną do „naprawienia" wykolejeń w wyborach sejmowych. Głośni członkowie Ozonu, którzy przepadli w urnach sejmowych, wyszli na kartkach elektorskich jako członkowie Senatu, a więc utrzymali się na politycznej widowni".

Podobnie pisze „Dziennik Bydgoski":

„Elita nie zawiodła, elita nigdy nie zawiedzie. Elektorzy do senatu, składający się z samej tylko elity okazali swą subordynację i pełne posłuszeństwo. Głosowano przykładnie na listy, wystawione i uprzednio uzgodnione z Ozonem. Dlatego też wybory niedzielne nie były wcale ciekawe, a „13" okazała się feralną datą dla tych tylko, którzy w porę nie zdołali doszlusować do OZN., a mieli ochotę kandydować do senatu".

GDYBYŚ NIEDŹWIEDZIU...

Organ koniunkturalnych „ozonowców", którzy niedawno przywędrowali z endeckiego „ghetta" do subwencjonowanych posad — atakuje „Robotnika" za artykuł W. Jampolskiego. W artykule tym autor pisał o aktualności w chwili bieżącej demokratycznej ideologii niepodległościowej, która dziś jeszcze nie straciła na swej wartości. W dalszym ciągu artykułu jest mowa o linii podziału, — jaka powstała między zwolennikami tej idei, z której jedni, jak PPS, Stronnictwo Ludowe i grupy szczerych demokratów pozostali wierni dawnym ideałom, gdy inni od nich odeszli i związali się z najmniej wartościowymi elementami z pośród dawnych przeciwników demokratycznej idei niepodległościowej.

„Kurier Poranny", jako przedstawiciel tych właśnie elementów, jest najmniej powołany i kompetentny do zabierania głosu w tej sprawie. Ludzie jak panowie Hrabyk, Stahl i inni, którzy nadmierną i niesmaczną gorliwością „neofitów" usiłują zatrzeć swoją przeszłość — powinni mieć tyle umiaru i przezorności, by nie zabierać głosu w tych tak drażliwych dla nich sprawach.

S-EK.

Naiwne złudzenia

polityków konserwatywnych

Angielski minister lotnictwa sir Kingsley Wood wygłosił przemówienie w Sheffield.

W czasie tego przemówienia wspomniał on między innymi o sytuacji międzynarodowej: „Istnieją ludzie, oświadczył minister, którzy twierdzą, że wojna jest nieuniknioną tak długo, jak długo istnieć będą w Europie państwa totalne. Zdanie to jest z gruntu fałszywe, albowiem w ten sposób pokój światowy byłby stale zagrożony".

Omawiając przy końcu swej mowy kwestię zbrojeń, sir Kingsley Wood stwierdził, że Anglia powitałaby z radością ogólne rozbrojenie, że jednakże w ciągu 4-ech ostatnich lat wyniosła naukę, że eksperymentu rozbrojeniowego nie wolno jej raz jeszcze ryzykować (ATE).

Pokwitowania

Na głodne dzieci Hiszpanii.

A. Szpukas z Poznania zł. 2.

Jadwiga Niwińska z Zagórowa zł. 5.

Żydowska Młodzież Akademicka ze Lwowa zł. 14.60.

Do dyspozycji Centr. Kom. Związków Zawodowych w myśl wezwania z 14.VIII. 1936.

Bronisława Kulmanowa ze Stanisławowa zł. 15.

Na Fundusz Im. Ignacego Daszyńskiego.

Jadwiga Niwińska z Zagórowa zł. 5.

Dyplomaci do Berchtesgaden!

Nowy ambasador francuski w Berlinie Coulondre przybyć ma w sobotę do Berlina. Ambasador Coulondre w przyszły wtorek złoży swe listy uwierzytelniające Hitlerowi w Berchtesgaden.

W poniedziałek złożyć ma również listy uwierzytelniające dotychczasowy poseł belgijski w Berlinie, jako ambasador.

Fakt złożenia listów uwierzytelniających w Berchtesgaden uzasadniany jest koniecznością przebudowy kancelarii Rzeszy w Berlinie. (PAT.).

W niedzielę dnia 20 listopada r. b. miał się odbyć w Łodzi

Manifestacyjny pochód

dla uczczenia 20 rocznicy odzyskania Niepodległości,

W imię utrwalenia Niepodległości Polski
W imię Wolności, Demokracji i sprawiedliwości społecznej
W imię Polski Ludowej

Pochody dzielnicowe miały udać się o godz. 8 — 9 rano na Wodny Rynek, skąd wyruszyłby pochód centralny o godz. 11 r. ulicami Główną, Piotrkowską na Plac Wolności. W pochodzie miały wziąć udział wszystkie organizacje wchodzące w skład Komitetu Polski Pracującej Obchodu 20-to lecia Niepodległości.

W poniedziałek dn. 14 b. m. udała się do Starostwa Grodzkiego delegacja OKR PPS i przedłożyła program pochodu. W dniu wczorajszym odbyła się w Starostwie Grodzkim ponowna konferencja, na której oświadczono organizatorom pochodu, że władze administracyjne nie zgadzają się na zakończenie pochodu na Placu Wolności, ani też na przemarsz pochodu przez ten plac, jak również nie zgadzają się na to, aby w pochodzie wzięły udział organizacje polityczne robotników mniejszości narodowych.

Wobec takiego stanowiska władz administracyjnych Egzekutywa ŁOKR PPS uchwaliła:

1) odwołać zapowiedzianą manifestację w dniu 20.XI.1938 r.

2) zorganizować w niedzielę dnia 20 bm. 8 Zgromadzeń Robotniczych

na temat

18.XII.1938 Czerwona Łódź przemówi



DOBRZE MI TAK!

Tak mi dobrze, kochani,
Już się cieszę od ranka,
Że nie mam grubszej gotówki
Gdzieś w zagranicznych bankach.
Musiałbym ją rejestrować,
Chociażbym nie miał ochoty.
Dobrze też, że nie mam dewiz,
Bo także miałbym kłopoty...
Kto dziś ma grubszą gotówkę,
Rozpacz go dzika przenika,
A ja jestem wesół, szczęśliwy,
Bo nie mam ani grosika...

TAD.

Jaka Rada Miejska podoba się „Kurierowi Łódzkiemu" ?

Kilka dni temu ukazał się w „Kurierze Łódzkim" artykulik p. t. „Czy przykre nieporozumienie?", w którym autor występując w imieniu społeczeństwa łódzkiego, poucza nas, jaką być powinna przyszła Rada Miejska.

Autorowi chodzi o to, że Gł. Komisja wyborcza, kierując się podpisami kandydatów na radnych, wezwała kilkunastu kandydatów do złożenia egzaminu z języka polskiego w słowie i piśmie.

Na temat ten pisze „Kurier":

Jasne przeto jest, że Rada Miejska winna składać się z takich członków, którzy nie tylko reprezentują jakiekolwiek ugrupowanie polityczne, jakiekolwiek organizacje czy stowarzyszenia lub instytucje, ale którzy przede wszystkim będą się legitymowali znajomością choćby pobieżną tych wszystkich zagadnień społeczno - gospodarczych, które wchodzą w zakres gospodarki miejskiej.

Jesteśmy zdania, że jedynie władanie np.: językiem polskim w słowie i piśmie nie jest dostateczną kwalifikacją na radnego miasta.

...Doświadczenia na przestrzeni minionych lat dwudziestu dostatecznie chyba wykazały, że kwalifikacje radnych miejskich nie mogą się ograniczać do umiejętności automatycznego... podnoszenia rąk, krzyczenia i bicia... w pulpity...

Takich radnych i takiej Rady Miejskiej społeczeństwo łódzkie niewątpliwie nie życzy sobie widzieć w sali przy ul. Pomorskiej 16. Uważamy to za przykre i nieporozumienie.

Nie zgadzamy się z „Kurierem", który chciałby, aby Rada składała się z samych „speców", znawców zagadnień społeczno - gospodarczych. Łódź jest miastem robotniczym, w Radzie więc powinni zasiąść również robotnicy, którzy znają potrzeby i bolączki mas robotniczych i którzy głośno domagać się będą zaspokojenia tych potrzeb i usunięcia bolączek.

Zresztą historia łódzkiego samorządu wykazuje, że łódzcy robotnicy, którzy zostali wybrani radnymi, wcale niezgorzej orientują się w zawiłościach machiny samorządowej, lepiej, niż niejeden inteligent.

Dowcipny autor artykulu w „K. Ł." pisze, że „kwalfiikacje radnych nie mogą ograniczać się do umiejętności automatycznego... podnoszenia rąk".

Chcemy zwrócić uwagę, że tę właśnie wyłącznie umiejętność posiada obecny... „bajrat", ersatzowa Rada złożona z samych „speców", znawców gospodarki, a więc: ideał „Kuriera". Przecież panowie z „bajratu", bez słowa sprzeciwu i krytyki uchwalili wszystko bez wyjątku, co im podsuwał Zarząd...

Rozumiemy, że taka „Rada" podoba się „Kurierowi".

Zakończymy słowami artykułu „Kuriera":

Takich radnych i **takiej** „Rady Miejskiej" społeczeństwo łódzkie niewątpliwie nie życzy sobie widzieć w sali przy ul. Pomorskiej 16...

A jaka ma być przyszła Rada Miejska, o tym nie będzie decydował „Kurier", który tak pięknie zdania wypowiada w imieniu społeczeństwa łódzkiego.

Stypendia akademickie i szkolne

z funduszów wieczystych w zawiadywaniu Kasy im. Mianowskiego na rok 1938-39

1) im. J. A. Majewskiego dla studenta wyznania rz.-katolickiego, kształcącego się na inżyniera-budowniczego lub architekta — 900 zł.

2) im. E. Sachsa dla słuchacza Wydz. Matemat.-Fizyczn. jednego z 3-ch Uniwersytetów: J. Piłsudskiego w Warszawie, Stefana Batorego w Wilnie lub Poznańskiego, fizyka lub matematyka — 1.000 zł.

3) im. d-ra A. Szulca dla studenta jednej ze szkół akademickich (stypendium *zwrotne),* wyznania rz.-katolickiego lub ewang.-augsburskiego, z pierwszeństwem dla osób rodem z Żyrardowa — 670 zł.

4) im. J. Grossego dla studenta wyższej szkoły technicznej, wyznania rz.-katolickiego, ewang.-augsburskiego lub ewang.-reformowanego. Pierwszeństwo mają krewni — potomkowie w prostej i bocznych liniach Władysława i Jerzego Różańskich — 700 zł.

5) im. J. Zaleskiego dla niezamożnych studentów, poświęcających się chemii. Przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo przysługiwać będzie studentom Wydz. Farmaceut. Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie — 600 zł.

6) im. T. Klimaszewskiej. Stypendium przeznaczone jest dla studentów, pochodzących z b. gub. kowieńskiej, wileńskiej i grodzieńskiej; pierwszeństwo przysługuje pochodzącym z ziemi kowieńskiej, krewnym i powinowatym Teodory Klimaszewskiej — 300 zł.

7) im d-ra K. Kobryńca dla niezamożnych uczniów i uczenic średnich zakładów naukowych, czyniących dobre postępy w naukach. Pierwszeństwo przysługuje potomstwu Józefa, syna Antoniego Kwiatkowskiego i Ksawerego, syna Feliksa Bielawskiego — 300 zł.

8) im. B. Wermińskiej dla najzdolniejszego absolwenta Uniwersytetu J. Piłsudskiego lub Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na studia zagraniczne — 1.500 zł.

Umotywowane podania, do których powinny być dołączone: życiorys, świadectwo niezamożności i wykaz postępu w naukach, przyjmuje do dnia 20 listopada biuro Kasy im. Mianowskiego — Pałac Staszica, Nowy Świat 72, I p.

Krewni rodzin wymienionych w ogłoszeniu winni nadto złożyć dowody pokrewieństwa.

Propaganda polskich uzdrowisk zagranicą

Ostatnio odbyła się konferencja porozumiewaycza przedstawicieli Ministerstw: Komunikacji i Opieki Społecznej, Światowego Związku Polaków z zagranicy, Związku Uzdrowisk Polskich, Pol. Biura Podróży „Orbis" w sprawie wzmożenia propagandy uzdrowisk polskich zagranicą. Konferencja uchwaliła prowadzić propagandę zasadniczo w dwóch kierunkach. Pierwszy z nich obejmie Polonię Zagraniczną i to głównie amerykońską, która liczy 5½ miliona osób. Drugi zajmie się propagandą dla cudzoziemców. W tym celu zostaną wydane broszury w kilku językach obcych, przy czym specjalna usawa zostanie zwrócona na te kraje, które faktycznie mogą być zainteresowane terenem Polski i rokują dostarczenie większej ilości kuracjuszów do naszych uzdrowisk, Chodzi tu przede wszystkim o takie kraje ,jak Holandia, Dania, Rumunia i państwa bałtyckie.

W propagandzie obcojęzycznej postanowiono uwzględnić tylko te uzdrowiska, które posiadają odpowiednie urządzenia tak lecznicze, jak sanitarne oraz pewien komfort, który mógłby zadowolić kuracjuszy z zagranicy.

Chałupnicy w obronie swych warsztatów pracy

Ostatnio władze przemysłowe zarządziły szczegółową kontrolę warsztatów chałupniczych w Łodzi, stawiając waranek oznaczenia warsztatów chałupniczych za pomocą szyldu.

Wobec niedopełnienia tego obowiązku przez wielu chałupników, przede wszystkim krawców i szewców, warsztaty ich zostały zamknięte.

Ponieważ z drugiej strony w wypadku wywieszenia szyldu chałupnik zaliczony zostaje do rzędu rzemieślników i wówczas stawia mu się dalsze wymagania, jak posiadanie dyplomu i karty rzemieślniczej, chałupnicy znajdują się w sytuacji bez wyjścia i grozi im likwidacja warsztatów pracy.

W sprawie tej podjęta została interwencja u władz miejskich oraz w Urzędzie Wojewódzkim celem złagodzenia przepisów w odniesieniu do chałupników i umożliwienia im prowadzenia w dalszym ciągu warsztatów pracy.

Wódka i karty --- źródłem rozpraw nożowych na wsi

We wsi Długa Szlachecka. gm. Okuniew, w mieszkaniu Bolesława Trąbińskiego kilku mężczyzn grało w karty. Po kilku godzinach gry między Stanisławem Boruckim, Feliksem Stępniem i Bolesławem Lichniakiem powstała kłótnia o przegrane pieniądze, która wkrótce zamieniła się w bójkę. W czasie bójki Borucki dotkliwie pobił nożem Stępnia i Lichniaka. Rannym pomocy udzielił miejscowy lekarz, po czym Stępnia, którego stan był ciężki, umieścił w szpitalu Przem. Pańskiego w Warszawie. Lichniaka i Boruckiego zatrzymano i wszczęto dochodzenie.

Również podczas gry w karty powstała bójka we wsi Truskaw, gm. Zaborów, w czasie której został dotkliwie pobity Władysaw Kanarek, mieszkaniec tejże wsi. Pomocy udzieli mu miejscowy lekarz i umieścił go w szpitalu Dz. Jezus w Warszawie.

Wypadek przy pracy

W fabryce firmy Gentleman, przy ul. Limanowskiego 156 uległ wypadkowi przy pracy robotnik 35-letni Stanisław Pieniarski, zam. przy ul. Limanowskiego 155.

Pieniarski pochwycony przez tryby maszyny doznał oberwania palców lewej ręki.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala.

Czyżby nowa ofiara strażników kolejowych?

Na torze kolejowym między stacjami Widzew i Chojny, niedaleko przejazdu na ul. Śląskiej znaleziono rannego 19-letniego Czesława Budzyńskiego, zam. przy ul. Mazurskiej 30.

Budzyński został ranny kulą karabinową w biodro i brzuch i wskutek krwotoku znajdował się w stanie kompletnie osłabionym.

Rannego po nałożeniu opatrunku pogotowie przewiozło do szpitala w stanie ciężkim.

Zachodzi podejrzenie, iż Budzyński kradł węgiel z wagonów i został postrzelony przez strażnika kolejowego. W tym kierunku zostało zarządzone dochodzenie.

Walka ze sprzedawcami zapalniczek

Ostatnio straż skarbowa przeprowadziła na terenie Łodzi obławy na targowiskach na sprzedawców zapalniczek.

Zaobserwowano mianowicie, że liczba przemycanych zapalniczek znacznie wzrosła, jak również zwiększyła się podaż zapalniczek, wyrabianych pokryjomu w kraju.

Zarządzone obławy doprowadziły do zatrzymania kilkunastu sprzedawców, a równocześnie spowodowały, że zniknęli oni z targowisk, na których uprzednio stale uprawiali niedozwolony ten handel

Dodać trzeba, że potajemni sprzedawcy zapalniczek urządzają się w ten sposób, że proponujący kupno zapalniczek posiada zazwyczaj jedną sztukę, a drugi jego spólnik, z reguły udający, iż nie zna sprzedawcy, spełnia rolę ruchomego magazynu i nosi większą ilość zapalniczek i kamieni, które w miarę potrzeby doręcza sprzedającemu.

Gdy piekarz chce wydawać paszporty...

Ryfka Rotapel (Brzezińska 5) zamierzała wyjechać do Paryża i zwróciła się do pośrednika Szmula Zajdemana, właściciela piekarni przy ulicy Brzezińskiej 59. Ten za wynagrodzeniem 700 zł. podjął się dostarczyć paszportu dla Rotaplowej i jej córki. Pobrał 100 zł. a conto, jednak paszportów nie dostarczył.

Gdy nie chciał zwrócić pobranej kwoty Rotaplowa zwróciła się do zastępcy „Ślepego Maksa", Icka Kirszenberga. Ten zdołał wydusić część pobranych pieniędzy, jednak awantury zainteresowały policję i Zajdemana pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi skazał Szmula Zajdemana na 7 mies. więzienia i 100 zł. grzywny.

Pożar sanatorium w Kochanówce wielka panika wśród chorych

W dniu wczorajszym o godzinie 15.10 centrala straży ogniowej w Łodzi została zaalarmowana o wybuchu pożaru w Uzdrowisku w Kochanówce.

Na miejsce wyruszył bezzwłocznie I oddział straży.

W chwili przybycia straży palił się dach Uzdrowiska w którym przebywało ponad 200 chorych.

Wiadomość o wybuchu pożaru wywołała nieopisaną panikę wśród służby szpitalnej i chorych, którzy poczęli pośpiesznie wyrzucać przez okna pościel i bieliznę oraz o własnych siłach opuszczać gmach Uzdrowiska.

Jak się okazało, od zbyt rozpalonego pieca zapaliła się belka w przewodzie kominowym, od której zapalił się następnie dach.

Po kilkunastominutowej wytężonej akcji ogień zdołano ugasić.

Po kilku godzinach dopiero zapanował w Uzdrowisku całkowity ład i spokój.

Skuteczna akcja o 8-godz. dzień pracy w szpitalach

Związek Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej, Oddział I w Łodzi prowadzi zdecydowaną walkę o stosowanie 8-godzinnego dnia pracy dla personelu zatrudnionego w szpitalach. W tej sprawie publikowaliśmy już stanowisko Min. Op. Społ., które całkowicie pokrywa się ze stanowiskiem Związku i które w tej sprawie wydało odpowiedni okólnik, przy okazji przeprowadzanej przez Związek akcji w szpitalu przy ul. Sterlinga.

W podobnej sprawie odbyła się w dniu wczorajszym konferencja w Inspektoracie Pracy 14 obwodu. Chodziło mianowicie o czas pracy w zakładzie ginekologiczno - położniczym „Linas - Hacholim", przy ul. Południowej.

Zarząd zakładu oświadczył, że wprowadzi dla wszystkich pracowników 8-godzinny dzień pracy najpóźniej do grudnia r. b.

Akcję przy poparciu ogółu zainteresowanych prowadził kl. Zw. Prac. Użyt. Publ., Oddział I w Łodzi.

Łódźkie obrazki

Awantura na Piotrkowskiej

Wracam kilka dni temu o godz. 3-ej w nocy do domu ul. Piotrkowską. W pewnej chwili staje się świadkiem ohydnej sceny.

Przed domem Nr. 108 rozpoczyna się awantura. Jakiś szczupły jegomość, mocno zawiany, chwiejący się mocno na nogach, kłóci się z jakimś osobnikiem krępym, bez płaszcza i kapelusza. Nagle ów krępy osobnik silnym uderzeniem pięści zwala pijanego z nóg. Pijany, bełkocząc coś niewyraźnie, wstaje z ziemi, aby otrzymać po chwili silne kopnięcie i znowu paść na bruk. Pijany z jękiem podnosi się, otrzepuje płaszcz i toczy błędnym wzrokiem dokoła. Ów tęgi osobnik dobiega doń i znów potężnym uderzeniem zwala go na jezdnię.

Obserwuje tę scenę trzech starszych panów. Mają wreszcie dość tej masakry.

— Przestanie pan, do pieruna, bić tego biedaka? — woła jeden i wszyscy spieszą bitemu z pomocą. Napastnik szybko wchodzi do restauracji. Ofiara jego leży na jezdni nieruchomo. Z czoła cieknie mu krew.

Jeden z interweniujących idzie po policjanta. Dokoła zbiera się gromadka. Prostytutki, dorożkarze, spóźnieni przechodnie.

— My znamy tego, co go pobił — mówią dziewczyny — to jest właściciel restauracji. On już niejednego tak pobił. Nie boi się żadnej kary. On ma plecy...

Nadchodzi wreszcie policjant. Układa pobitego w dorożce. Jeden ze świadków zajścia jedzie również do komisariatu.

Tym razem brutalowi nie ujdzie na sucho!

Dorożka odjeżdża. Stoją jeszcze chwilę i zastanawiam się nad słowami prostytutki... Nie boi się żadnej kary!

Czyżby p. Galusiński był naprawdę taki wszechmocny?

Gorliwi „obrońcy moralności" usiłowali zgwałcić kobietę w taksówce

Wieczorem dnia 16 lipca b. r. Stanisław Grabowski wraz ze swą narzeczoną Marianną Zdych siedzieli w rowie przy szosie w pobliżu wsi Srebrna pod Konstantynowem.

Rzecz się działa już późną nocą. Szosą w tym czasie jechała taksówka, którą prowadził szofer Jan Zynger, wewnątrz zaś siedział Tadeusz Binkowski.

Jadąc w świetle reflektorów dostrzegli spoczywającą parkę, wobec czego zatrzymali samochód, po czym zwrócili się do Grabowskiego i Zdychówny, oświadczając, że muszą ich zabrać do komisariatu P. P. Są wywiadowcami i muszą pociągnąć ich do odpowiedzialności za obrazę moralności publicznej...

Następnie zmienili jednak taktykę. Grabowskiego wysłali po dokumenty, a Zdychównę wciągnęli do taksówki i usiłowali dokonać gwałtu, jednak na krzyk jej nadbiegli na pomoc okoliczni mieszkańcy i zatrzymali rzekomych wywiadowców, którzy w ten dość niezwykły sposób „bronili" moralności publicznej.

W dniu wczorajszym Zynger i Binkowski zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Po rozpoznaniu sprawy sąd ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali 26-letni Jan Zynger na 5 miesięcy aresztu, a 21-letni Tadeusz Binkowski na 1 rok więzienia.

Z codziennych walk robotników

W tkalni f-my Norymberski i Perlberg, przy ul. Kątnej 5 powstał zatarg na tle niehonorowania umowy zbiorowej i nie płacenia za godziny nadliczbowe.

W dniu wczorajszym zatarg przerodził się w strajk protestacyjny, gdyż robotnicy żądali zapłaty za okres ubiegły.

Na skutek oświadczenia dyrekcji, że w piątek bież. tygodnia sprawa dopłaty będzie uregulowana, robotnicy przerwali strajk i przystąpili do pracy.

W f-mie Geldner, przy ul. Południowej 50, o której już pisaliśmy, panuje reżim hitlerowski.

Szykany członków kl. Związku trwają bez przerwy.

W dniu 12 b. m. zwolniono jedną robotnicę, nie wypłacając jej należności w sumie 82 zł. W sprawie tej w ogóle firma nie chciała rozmawiać.

Do sprawy tej, jak i do stosunków, panujących w tej hakatystycznej twierdzy jeszcze powrócimy.

W fabryce B-ci Zajbert, przy ul. Suwalskiej 6 wybuchł na tkalni strajk z powodu reorganizacji pracy i usiłowania wprowadzenia czwórek.

Robotnicy strajkiem protestują przeciw tym projektom.

Umowa dla pracowników spółdzielczych. Wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy Wyrzykowskiego odbyła się konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej dla pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

W wyniku konferencji po uzgodnieniu zmian wysuwanych przez pracowników podpisano nowy układ.

Skandaliczne stosunki w tkalniach ręcznych

Na skutek interwencji przedstawicieli związków zawodowych zarządzona została generalna kontrola tkalni ręcznych, znajdujących się na terenie Łodzi.

Związki robotnicze poniosły zarzut, iż w tkalniach ręcznych właściciele obniżają zarobki, a niezależnie od tego wstrzymują wypłaty.

Ponadto podniesiono zarzut, iż w tkalniach tych robotnikom nie udzielono dotychczas urlopów, ani też nie wypłacono należności za niewykorzystane urlopy.

Kontrola przeprowadzona przez Inspektorat Pracy stwierdziła te zarzuty, w związku z czym właciciele tkalni otrzymali wezwanie do unormowania sprawy wypłat i urlopów w terminie dwutygodniowym, w przeciwnym razie zostaną skierowane przeciw nim wnioski do referatu karnego o ukaranie.

Insp. Szumski zwolniony z więzienia

Łódź robotnicza w naprężeniu oczekuje wyników śledztwa

W związku z nadużyciami ujawnionymi w Inspektoracie pracy, jak to podawaliśmy, zostali aresztowani inspektorzy pracy Kakowski, Szumski oraz b. inspektor Pawłowski tudzież sekretarz Żarski, przemysłowiec Kolski i inni.

Inspektor Kakowski został jeszcze przed kilku dniami zwolniony z więzienia. Obecnie zwolniono również z więzienia inspektora Szumskiego, natomiast pozostałe osoby zarzymane są nadal w areszcie.

Dochodzenie w powyższej sprawie jest nadal prowadzone, wskutek czego szczegóły nie są ujawniane.

Sprawa ta jest ciągle centralnym punktem zainteresowania mas robotniczych i tematem rozmów różnych komentarzy.

W interesie poruszonej do żywego opinii publicznej pożądane byłoby przyśpieszenie śledztwa, ujawnienie winnych i nici łączących sprzedajnych urzędników Insp. Pracy z przemysłowcami, jakoteż ukaranie wszystkich winnych, bez względu na to, jakie stanowiska zajmują.

Delegaci włókniarze!

W czwartek, dnia 17 b. m. o godz. 7 w. w sali Domu Zw. Zawodowych, przy ul. Wysokiej 45 odbędzie się nadzwyczajne zebranie delegatów i poborców Oddziału „Fabrycznego" Zw. Włókniarzy.

Zarząd oddziału „Fabrycznego"

Radio łódzkie

ŚRODA, 16 listopada

5.35 „Nie masz tańca nad mazura" — muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: „Kłopoty, kłopoty z szukaniem roboty — słuchowisko dla dzieci młodszych w opracowaniu Lucyny Krzemienieckiej. 11.25 Gra Jascha Heifetz (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 „Pod batutą sławnych dyrygentów" Thomas i Bruno Walter (płyty). 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Nasz koncert — audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Gawęda dr. Antoniego Karpowicza. 16.35 Arie i pieśni Mozarta w wykonaniu Luby Lewickiej (sopran — z Wilna) 17.00 U kolebki Polski Niepoeldgłej — odczyt wygłosi Liberwski. 17.15 Reportaż z baletów „Król tancerz". 18.00 „Życie m. Łodzi" — „Trzy listopady łódzkie" — felieton wygłosi Grzegorz Timofiejew. 18.10 Muzyka (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Nasz język — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego. 18.40 Dyskutujmy: — „Czy kino jest sztuką" — audycję zagai Eugeniusz Cękalski. 19.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Siostry Burskie, Franciszek Paccia. 20.35 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Raula Koczalskiego (z Poznania). 21.30 Dwadzieścia lat literatury w Polsce Odrodzonej — wieczór literacki w opracowaniu Wiesława Wohnouta, z udziałem Stanisława Miłaszewskiego i Juliana Krzyżanowskiego prof. U. J. P. 20.00 O księżycu — pogadanka aktualna — wygł. Lucjan Żak. 22.10 Recital skrzypcowy Alfreda Müllera, akompaniuje Willy Lessig. 22.45 Znaczeine zespołu literackiego w życiu miasta — felieton wygłosi Krystyna Chruścielska (audycja literacka). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Z teatrów

TEATR POLSKI (Cegielniana 27)
LUDWIK SOLSKI GRA W „SKĄPCU"

Dziś w środę o godz. 8.30 wiecz. przedostatnie powtórzenie satyry komediowej B. Shawa „Major Barbara".

Mistrz Ludwik Solski odtworzy tytułową rolę w klasycznej komedii Moliera „Skąpiec". Premiera sztuki tej odbędzie się jutro o godz. 8.30 wiecz. Zgromadzi ona licznych wielbicieli wspaniałego talentu Mistrza Ludwika Solskiego, którego gościna w Łodzi tym razem nie potrwa zbyt długo.

PRZEDSTAWIENIA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Zapowiedziana na dziś premiera wybornej sztuki J. Szaniawskiego „Most" przeznaczonej dla młodzieży szkolnej odbędzie się w piątek o godz. 4-ej popoł.

TEATR POPULARNY

Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. Al. Fredry „Pan Jowialski".

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Pastorowa, Łagiewnicka 96, J. Kahane, Limanowskiego 80, S. Trawkowska, Brzezińska 56, J. Koprowski, Nowomiejska Nr. 15, M. Rozenblum, Śródmiejska 21, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, L. Czyński, Rokicińska 53, E. Zakrzewski, Kątna 54, I. Siniecka, Rzgowska 51.

Rejestracja rocznika 1918

Dziś w środę, dnia 16 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji w wydziale wojskowym Zarządu m. Łodzi, przy Al. Kościuszki 19, mężczyźni, rocznika 1918, zamieszkali na terenie 6 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery Ł M N O P R S Sz T U W Z Ź Ż oraz zamieszkali na terenie 14 komisariatu PP o nazwiskach na litery W Z Ź Ż.

Zgłaszający się do powtórnej rejestracji winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o pierwszej rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.